



POLSKI OŚRODEK MIĘDZYNARODOWEGO INSTYTUTU TEATRALNEGO
CENTRE POLONAISE DE L'INSTITUT INTERNATIONAL DU THEATRE
POLISH CENTRE OF THE INTERNATIONAL THEATRE INSTITUTE

Ul. Jazdów 1, 00-467 Warszawa, Poland tel.+48 601173318

Stowarzyszenie jest zarejestrowane w KRS 0000130038

Konto Bankowe : 13 2030 0045 1110 0000 0268 4540

e-mail: polskiosrodek.iti@o2.pl

Światowe orędzie z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru 27 marca 2017

Isabelle Huppert, Francja
(skrót)

Od 55 lat każdej wiosny obchodzimy Międzynarodowy Dzień Teatru. Świątowanie tych 24 godzin zaczyna się od teatru nō i bunraku, przez Operę Pekińską i kathakali, rozciąga się na Grecję i Skandynawię, ogarnia obszar między Anglią a Włochami, [...] Francją a Rosją [...], obejmuje dzieła od Ajschylosa do Ibsena, od Sofoklesa do Strindberga, od Sarah Kane do Pirandella, od Racine'a i Molière'a do Czechowa, a kończy się w miasteczkach studenckich Kalifornii, w których młodzi ludzie być może ponownie odkrywają teatr. Ponieważ teatr zawsze odradza się z popiołów [...].

Międzynarodowy Dzień Teatru [...] pozwala przywrócić ogromną czasoprzestrzeń. Żeby ją przywołać, posłużę się słowami francuskiego dramaturga tyleż genialnego, co dyskretnego, Jeana Tardieu: „Co do przestrzeni, prosi, by była to jak najdłuższa droga z jednego punktu do drugiego... Co do czasu sugeruje, by zmierzyć w ułamku sekundy czas potrzebny do wypowiedzenia słowa «wieczność». Co do czasoprzestrzeni mówi: «Zanim zaśniecie, wybierzcie w waszych umysłach dwa dowolne punkty w przestrzeni i oszacujcie czas potrzebny, by pokonać ten dystans w marzeniu». Podkreślam słowo „w marzeniu”. [...] Przywołuję wszystkie marzenia obecne na wszystkich scenach. Towarzyszą mi wszystkie postaci, które grałam, role, które wydają się opuszczać aktorów, kiedy ci schodzą ze sceny, ale które wiodą w nich życie podziemne, gotowe pomóc albo zniszczyć kolejne role, które po nich nastąpią: Fedra, Araminta, Orlando, Hedda Gabbler, Medea, markiza de Merteuil, Blanche Dubois... Towarzyszą mi także wszystkie te postaci, które podziwiałam i oklaskiwałam jako widz. W ten sposób jestem częścią świata. Jestem grecka, afrykańska, syryjska, wenecka, rosyjska, brazylijska, perska, rzymska, japońska, marsylska, nowojorska, filipińska, argentyńska, norweska, koreańska, niemiecka, austriacka, angielska. Oto wyraz prawdziwej globalizacji. [...]

Wypowiadając te słowa, nie występuję ani w swoim imieniu, ani jako aktorka. Jestem jedną z tych licznych osób, dzięki którym teatr trwa nadal. To trochę nasz obowiązek i nasza potrzeba. Jak to ująć: Nie sprawiamy, że teatr istnieje, to raczej dzięki niemu sami istniejemy. Teatr jest bardzo silny, potrafi stawiać opór, wszystko przetrzyma: wojny, cenzury i brak pieniędzy. Wystarczy powiedzieć: „Dekoracja to naga scena w nieokreślonym czasie” i wprowadzić na nią aktora lub aktorkę. Co on zrobi? Co ona powie? Publiczność czeka... [...]

Międzynarodowy Dzień Teatru istnieje od 55 lat, a ja jestem ósmą kobietą, która została poproszona o wygłoszenie orędzia z tej okazji, choć nie wiem, czy słowo „orędzie” jest najlepsze. Moi poprzednicy (tutaj narzuca się rodzaj męski!) mówili o teatrze wyobraźni, wolności, o źródłach teatru, przywoływali wielokulturowość, piękno, pytania pozostające bez odpowiedzi...

[...]

Teatr dla mnie to Inny, dialog, brak nienawiści, przyjaźń między narodami. Nie za bardzo wiem, co to znaczy, ale wierzę we wspólnotę, w przyjaźń między aktorami i widzami, w związek wszystkich, których łączy teatr, tych, którzy piszą, tłumaczą, oświetlają, ubierają, przygotowują dekoracje tych, którzy grają, którzy w nim pracują i tych, którzy do niego przychodzą. Teatr nas broni i chroni... Głęboko wierzę, że nas kocha... równie mocno, tak jak my go kochamy. Przypominam sobie pewnego inspicjenta starej daty, który każdego wieczora przed podniesieniem kurtyny mówił mocnym głosem w kulisach: „Miejsce dla teatru!”. Oto moje słowa na zakończenie. Dziękuję.

(przekład z języka francuskiego Magdalena Hasiuk)



Isabelle Huppert,

francuska aktorka filmowa i teatralna.

Isabelle Huppert już studiując język rosyjski w **Institut national des langues et civilisations orientales**, pobierała lekcje teatru w szkole la rue Blanche oraz w Conservatoire **national** supérieur d'art dramatique. Jej profesorami byli m.in. Jean-Laurent Cochet i Antoine Vitez.

Na początku swojej kariery aktorki filmowej została dostrzeżona dzięki rolom w takich filmach jak „Les Valseuses” (1974) Bertranda Bliera, „Aloise” (1975) w reżyserii Liliane de Kermadec czy „Le Juge et l'Assassin” Bertranda Taverniera. Za rolę w La Lentellière Claude’a Goretty otrzymała nagrodę dla najlepiej zapowiadającej się aktorki Brytyjskiej Akademii Filmowej BAFTA. Jej współpraca z reżyserem Claudem Chabroi zaowocowała wieloma znakomitymi rolami zarówno w dramatach, komediach, jak i filmie noir („Merci pour le chocolat”). Jej sprawność i głębokie zrozumienie istoty fenomenu aktorstwa pozwoliły Isabelle Huppert zmierzyć także z filmowymi adaptacjami wielkiej literatury światowej („Pani Bovary”), a także obraz political fiction („Upojenie władzą” z 2006 roku). Zdobyła wiele prestiżowych nagród, w tym nagrodę dla najlepszej aktorki w Cannes („Violette Nozière”, 1978), w Wenecji („Sprawa kobiet”, 1988), w Moskwie („Pani Bovary”, 1991), a także Cezara za rolę w „Ceremonii” (1995) i Złotego Globa („Elle”, 2016).

Pracowała z takimi reżyserami, jak Jean-Luc Godard, André Téchiné, Maurice Pialat, Patrice Chéreau, Michael Haneke, Raoul Ruiz, Benoit Jacquot, Jacques Doillon, Christian Vincent, Laurence Ferreira Barbosa, Olivier Assayas, Francois Ozon/Anne Fontaine Ionesco, Joachim Lafosse, Serge Bozon/Catherine Breillat, Guillaume Nicloux, czy Samuel Benchetrit. A także Michael Cimino, Joseph Losey, Otto Preminger, bracia Taviani, Marco Ferreri, Hal Hartley, David O’Russell, Werner Schroeter, czy Rithy Panh, Brillante Mendoza, Joachim Sort i Hong Sang Soo. Pracowała również z Andrzejem Wajdą.

Poza wieloma rolami w kinie, Isabelle Huppert osiągnęła wiele w teatrze, zarówno francuskim, jak i zagranicznym. Pracowała z takimi reżyserami jak Bob Wilson, Peter Zadek, Claude Régy, Luc Bondy, Benedict Andrews. Zagrała Medeę u Jacquesa Lassalle’a; Heddę Gabler u Erica Lacascade’a, a także kilkakrotnie pracowała z Krzysztofem Warlikowskim.



POLSKI OŚRODEK MIĘDZYNARODOWEGO INSTYTUTU TEATRALNEGO
CENTRE POLONAISE DE L'INSTITUT INTERNATIONAL DU THEATRE
POLISH CENTRE OF THE INTERNATIONAL THEATRE INSTITUTE

Ul. Jazdów 1, 00-467 Warszawa, Poland tel.+48 601173318

Słowarzyszenie jest zarejestrowane w KRS 0000130038

Konto Bankowe : 13 2030 0045 1110 0000 0268 4540

e-mail: polskiosrodek.iti@o2.pl

Orędzie do polskiego środowiska teatralnego na Międzynarodowy Dzień Teatru 27.03.2017



Są przestrzenie, w których czujemy się bezpiecznie, mimo że dotykają one przeżyć zarówno bolesnych jak i radosnych. Stają się domem otwartym, przyciągającym tych, którzy szukają i tych, którzy zbliżyli się do tajemnicy prawdy o nas samych. Teatr jest taką świątynią, do której tłumnie bądź samotnie zdążamy, by przeżyć spotkanie z drugim człowiekiem, ufni w jego szczerość, wrażliwość i talent. Tego intymnego spotkania pragną tak twórcy jak i widzowie.

Teatr prowadzi nas w świat, gdzie marzenia, pragnienia są na wyciągnięcie ręki. Poddajemy im się, wyrażając wdzięczność nie tylko brawami, ale i ciszą. A jeżeli jeszcze ta cisza potrafi się przebić przez zgiełk, który nas czeka po wyjściu z teatru, to misja teatru jest spełniona. Błogosławieństwem teatru jest nie tylko fakt, że człowiek człowiekowi przekazuje swoje przeżycia, ale że wychodzi z tego spotkania wzbogacony o doświadczenia, których dotąd nie znał.

W swoim pędzie świat wyręcza nas z myślenia, nie dając przystani na namysł. Może świat opamięta się dopiero wtedy, kiedy przeczuje absurdalność swojej drogi. To na tej drodze powinniśmy stawiać teatry wybudowane nie tyle z betonu, ile z prawdy. Obrazy spektakli powinny krzyknąć dramatem człowieka, który wtapia się w scenografię spalonego Aleppo. Mamy może niewiele dróg, które prowadzą do uratowania człowieka, ale na pewno jedną z nich, choć nieraz błotnistą i trudną, jest teatr. Swoją terapię rozpoczął jeszcze przed wiekami, ale to dzisiaj wyjątkowo jej potrzebujemy.

Leszek Mądzik

International Theatre Institute ITI
World Organization for the Performing Arts
World Theatre Day Message 2017



Isabelle Huppert, France

(Version originale)

Voici donc 55 ans que chaque année au printemps une Journée Mondiale du Théâtre à lieu. Une journée, c'est à dire 24 heures qui commencent du côté du théâtre NO et du Bunraku, qui passent par l'Opéra de Pékin et le Kathakali, s'attardent entre la Grèce et la Scandinavie, d'Eschyle à Ibsen, de Sophocle à Strinberg, entre l'Angleterre et l'Italie, de Sarah Kane à Pirandello, et aussi la France entre autres, où nous sommes et où Paris est tout de même la ville du monde qui reçoit le plus de troupes étrangères. Ensuite nos 24 heures nous mènent de la France en Russie, de Racine et Molière à Tchekhov, puis traversent l'Atlantique pour finir dans un campus californien où des jeunes gens réinventent peut-être le théâtre. Car le théâtre renaît toujours de ses cendres. Il n'est que convention qu'il faut inlassablement abolir. C'est ainsi qu'il reste vivant. Le théâtre a une vie foisonnante qui défie l'espace et le temps, les pièces les plus contemporaines sont nourries par les siècles passés, les répertoires les plus classiques deviennent modernes chaque fois qu'on les monte à nouveau.

Une Journée Mondiale du Théâtre, ce n'est évidemment pas une journée au sens banal de nos vies quotidiennes. Elle fait revivre un immense espace-temps et pour évoquer l'espace-temps, je voudrais faire appel à un dramaturge français, aussi génial que discret, Jean Tardieu. Je le cite : « Pour l'espace, il demande quel est le plus long chemin d'un point à un autre... Pour le temps il suggère de mesurer en dixième de secondes le temps qu'il faut pour prononcer le mot «éternité». Pour l'espace-temps il dit aussi : «Fixez dans votre esprit avant de vous endormir deux points quelconques de l'espace et calculez le temps qu'il faut, en rêve, pour aller de l'un à l'autre.» C'est le mot «en rêve» que je retiens. On dirait que Jean Tardieu et Bob Wilson se sont rencontrés. On peut aussi résumer notre jour mondial du théâtre en se souvenant de Samuel Beckett qui fait dire à Winnie dans son style expéditif : «Oh le beau jour que ça aura été.» En songeant à ce message qu'on m'a fait l'honneur de me demander, je me suis souvenue de tous ces rêves de toutes ces scènes. Ainsi je n'arrive pas toute seule dans cette salle de l'UNESCO, tous les personnages que j'ai interprétés sur scène m'accompagnent, des rôles qu'on a l'air de quitter quand c'est fini, mais qui mènent en vous une vie souterraine, prêt à aider ou

à détruire les rôles qui leur succéderont : Phèdre, Araminte, Orlando, Hedda Gabbler, Médée, Merteuil, Blanche Dubois... M'accompagnent aussi tous les personnages que j'ai aimés et applaudis en spectatrice. Et là j'appartiens au monde entier. Je suis grecque, africaine, syrienne, vénitienne, russe, brésilienne, perse, romaine, japonaise, marseillaise, new yorkaise, philippine, argentine, norvégienne, coréenne, allemande, autrichienne, anglaise, vraiment le monde entier. La vraie mondialisation elle est là.

En 1964 à l'occasion de cette journée du théâtre, Laurence Olivier annonçait qu'après plus d'un siècle de combat, on venait enfin de créer en Angleterre un théâtre national, dont il avait aussitôt voulu que ce soit un théâtre international, au moins par son répertoire. Il savait bien que Shakespeare appartenait à tout le monde dans le monde.

J'ai aimé apprendre que le premier message de ces Journées Mondiales du Théâtre en 1962 a été confié à Jean Cocteau, tout désigné puisqu'il est, n'est-ce pas, l'auteur d'«un tour du monde en 80 jours». J'ai fait le tour du monde différemment, je l'ai fait en 80 spectacles ou 80 films. Je dis films aussi car je ne fais aucune différence entre jouer au théâtre et jouer au cinéma, ce qui surprend à chaque fois que je le dis, mais c'est vrai, c'est comme ça. Aucune différence.

En parlant ici je ne suis pas moi-même, je ne suis pas une actrice, je suis juste l'une des si nombreuses personnes grâce à qui le théâtre continue d'exister. C'est un peu notre devoir. Et notre nécessité: Comment dire: Nous ne faisons pas exister le théâtre, c'est plutôt grâce à lui que nous existons. Le théâtre est très fort, il résiste, il survit à tout, aux guerres, aux censures, au manque d'argent. Il suffit de dire «le décor est une scène nue d'une époque indéterminée» et de faire rentrer un acteur. Ou une actrice. Que va-t-il faire ? Que va-t-elle dire ? Vont-ils parler ? Le public attend, il va le savoir, le public sans lequel il n'y a pas de théâtre, ne l'oublions jamais. Une personne dans le public c'est un public. Pas trop de chaises vides quand même ! Sauf chez Ionesco... À la fin la Vieille dit : « Oui oui mourons en pleine gloire ...Mourons pour entrer dans la légende... Au moins nous aurons notre rue... »

La Journée Mondiale du Théâtre existe depuis maintenant 55 ans. En 55 ans je suis la huitième femme à qui on demande de prononcer un message, enfin je ne sais pas si le mot "message" convient. Mes prédécesseurs (le masculin s'impose!) parlent à propos du théâtre d'imagination, de liberté, de l'origine, ont évoqué le multiculturel, la beauté, les questions sans réponses... En 2013 il n'y a donc que quatre ans Dario Fo dit : «la seule solution à la crise, réside dans l'espoir d'une grande chasse aux sorcières contre nous,

surtout contre les jeunes qui veulent apprendre l'art du théâtre : ainsi naîtra une nouvelle diaspora de comédiens, qui tirera sans doute de cette contrainte des bénéfices inimaginables par une nouvelle représentation.» Les bénéfices inimaginables c'est une belle formule digne de figurer dans un programme politique non ?... Puisque je suis à Paris peu avant une élection présidentielle je suggère à ceux qui ont l'air d'avoir envie de nous gouverner d'être attentifs aux bénéfices inimaginables apportés par le théâtre. Mais pas de chasse aux sorcières !

Le théâtre pour moi c'est l'autre, c'est le dialogue, c'est l'absence de haine. L'amitié entre les peuples, je ne sais pas trop ce que ça veut dire mais je crois dans la communauté, dans l'amitié des spectateurs et des acteurs, dans l'union de tous ceux que le théâtre réunit, ceux qui l'écrivent, ceux qui le traduisent, ceux qui l'éclairent, l'habillent, le décoorent, ceux qui l'interprètent, ceux qui en font, ceux qui y vont. Le théâtre nous protège, nous abrite... Je crois bien qu'il nous aime... autant que nous l'aimons... Je me souviens d'un vieux régisseur à l'ancienne, qui avant le lever du rideau, en coulisses, disait chaque soir d'une voix ferme : « Place au théâtre ! » Ce sera le mot de la fin. Merci.